

# Po co nam/wam wolność? Ważny tunajt

1 lipca 2019

Ja opowiadam się za miłością. I za wolnością. Nigdy nie lubiłem i nie lubię, kiedy ktoś mi coś każe, albo mnie za coś karze, gdy rozkazu nie posłucham. Czupełny jestem i najeżony. Jeśli już się do czegoś przekonam, to to musi potrwać. Uleżeć się. Wtedy potrafię powiedzieć – nie miałem racji. Ale żeby cokolwiek coś na rozkaz, albo od pod rygorem, to nie ze mną.

Cały ranek, kiedy tak leżałem sobie w łóżku bez celu, rozmyślałem o wolności na kanwie przypadków drukarza z Łodzi i kasjera z Ikei. Czy to dobrze, że TK uznał za niekonstytucyjne karanie kogoś za odmowę druku plakatów LGBT, albo czy właściwym jest bojkot szwedzkich mebli za wywalanie człowieka z pracy za to, że nie chce być częścią tęczęj społeczności, a na dodatek ma czelność cytować „Pismo święte” w internecie. I doszedłem do wniosku, że to dobrze i właściwe. Bo ja opowiadam się za wolnością. A ona ani lewicowa, ani prawicowa nie jest. Ona po prostu jest. Albo jej nie ma.

Sam wspieram działania na rzecz społeczności LGBT, bo uważam, że to potrzebne. Godne i sprawiedliwe. Ale nie będę się zgadzał w ciemno na wszystko, co mi ta czy inna społeczność chce narzucić jako moje, bo dużo bardziej sobie cenię własne zdanie. M.in. dlatego nigdy nie zapisałem się i nie zapiszę do żadnej partii, bo nie mógłbym bronić tez, z którymi się nie zgadzam tylko dlatego, że to tezy partyjne i jeden czy drugi starszy pan w krawacie mówi, że to dobre, choć ja czuję, że jest zupełnie odwrotnie. Dlatego uważam, że jeśli się szacunku i tolerancji chce dla siebie, to winno się ją mieć i dla innych. I nie narzucać swojego zdania przymusem – czy to firmowym czy państwowym – tylko przekonywać argumentem. Nie chcesz nosić tęczęj koszulki w naszej firmie? Hmm, niby masz do tego prawo, ale tak naprawdę to nie masz. Won na bruk

za seksizm. Jak w „Rejsie”: „Przepraszam, czy można? Można. Tzn. nie można”. Nie chcesz wydrukować plakatów dla homoseksualistów? Won na bruk. I to ma być wolność?

W świetle tych dwóch spraw toczy się w mediach dyskusja głównie na niwie światopoglądowej. Media prawe spychają ją do narożnika lewackiej propagandy versus klauzuli sumienia, a media lewe do równości i tolerancji. Ale ja w tym widzę doskonały fundament do dyskusji o wolności właśnie, na którym jak dotąd nikt jeszcze nie zaczął nic stawiać, więc może ja pierwszy zacznę.

Jak ktoś jest właścicielem interesu, za przeproszeniem małego, albo działającego na wielką skalę, to może z nim robić co chce, w ramach obowiązującego prawa. Rozprzedać, zbankrutować, zarabiać na nim, rozwijać etc. Jestem sobie drukarzem. Mam firmę, zatrudniam ludzi, płacę podatki. Nie chcę drukować plakatów dla ONR-u. Uważam, że przykładam rękę do złej sprawy, a pieniędzy od nich mi nie potrzeba. Odmawiam. I chcę mieć prawo odmówić. Tak jak tamten ma mieć prawo odmówić druku dla LGBT. I to jest wolność. Bo jak jednym wolno odmawiać, a drugim już nie, to to jest wolność Kalego.

Jest duża firma. Zatrudnia ludzi na 5 kontynentach. W swoim regulaminie ma wpisane poszanowanie dla inności we wszystkich językach świata. Najmując się doń do pracy nie podpisywałem lojalki, że będę musiał swoim strojem, zachowaniem czy osobą, uczestniczyć w promowaniu wartości szarych, burych czy pstrokatych, tylko dlatego, że kierownik mi tak każe, pod groźbą nagany lub utraty stanowiska. A tak się właśnie dzieje. Najmuję się do firmy z czystą kartą światopoglądową, a wychodzi na to, że muszę podbijać na zakładzie kartę tęczową, a na to się nie umawiałem. I firma wyrzuca mnie za to z roboty. To, Szanowni Państwo, jest już ch\*j, a nie wolność.

Ja opowiadam się za wolnością taką, żeby człowiek nie był przez pracownika zmuszany do robienia rzeczy, których nie chce. I to również w aptece. Jeśli nie chcesz czegoś robić, bo

kłuci się to z twoim sumieniem, poproś kolegę, żeby wydał pigułki dzień bo, jeśli z jego się akurat nie kłóci. Masz prywatną aptekę, za którą zapłaciłeś swoimi ciężko zarobionymi pieniędzmi i nie chcesz sprzedawać prezerwatyw? Twoja sprawa. Nie sprzedawaj, a Państwu nic do tego. I to jest wolność właśnie. Bo dziś wolności żadnymi krzyżami się już nie mierzy, tylko twoja albo moją wolną wolą. A tą możesz oczywiście powiesić na krzyżu, ale wcale nie musisz.

W jednym wypadku wolność, czy to sumienia czy wyboru, musi być schowana do kieszeni. Kiedy coś jest państwowe, albo na państwowym się zasadza. Tu wszystko musi być dla wszystkich. Nikomu nie wolno odmawiać ani traktować lepiej czy gorzej. Egalitaryzm pełen. A jak masz swoje, nie łamiesz prawa, nie krzywdzisz innych, nie przymuszasz wbrew woli, to wara urzędom i urzędnikom od tego, jak swoje pożytkujesz. I tyle. Bo ja jestem za wolnością.

Autorstwo: Jarek Ważny

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)

## 0 autorze

Jarek Ważny – dziennikarz i muzyk w jednej osobie. Jest absolwentem dziennikarstwa UW, występował z takimi formacjami jak Większy Obciach, The Bartenders i deSka, Vespa, Obecnie gra na puzonie w grupie Kult a także z zespołami Bulldog i El Doopa. Prowadzi także bloga „PoTrasie”